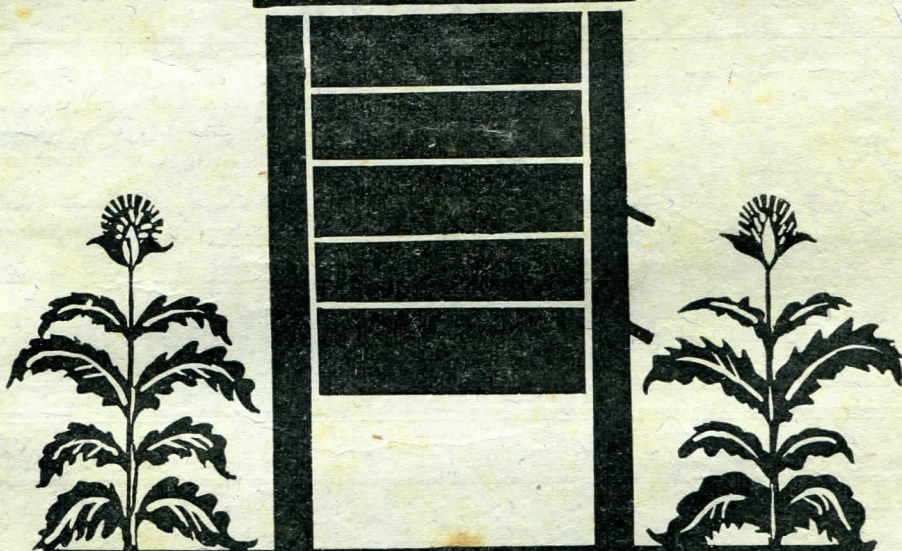


PSZCZELARZ

POLSKI KOGROD



REDAKTOR

STANISŁAW

BRZOSKO

PSZCZELARZ POLSKI i OGRÓD

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK
Z DZIAŁEM MŁODY PSZCZELARZ I OGRODNIK

POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE POSTĘPOWEGO PSZCZELNICTWA W POLSCE

Adres redakcji: Łomianki pod Warszawą, administracji: Warszawa, ul. Złota 4

Warszawa

Luty 1937 r.

Nr. 2

Rozważania o rasach pszczół

Jedną z bardzo ciekawych spraw spornych w pszczelnictwie jest zagadnienie wyboru najlepszej rasy. Najlepszej w znaczeniu wydajności miodu.

Bo jeśli chodzi o dobroć charakteru, czyli niezadłliwość, to w tem wątpliwości nie ma. Krajowa pszczoła jest na ogół najbardziej złośliwa. Z zagranicznych prawie wszystkie są łagodne, a więc kraińska, włoska i chyba najbardziej kaukaska.

W nawiasie zaznaczam, że słowo „rasa“ używam tylko w znaczeniu potocznym, a nie naukowym, gdyż naukowe określenie rasy pszczół i zaliczenie poszczególnej pszczoły do tej lub owej rasy byłoby nieraz bardzo trudne i prowadziło by do nowych sporów.

Już od wielu lat w literaturze pszczelarskiej, a zwłaszcza w periodycznej ukazują się liczne głosy i rozprawy o zaletach i wadach różnych ras pszczelich.

Każde ze zdań jest indywidualnym zdaniem danego autora. Masowych doświadczeń nie czyniono, a jeżeli czyniono, to tylko w Ameryce, gdzie dawniej nie było pszczoły miododajnej, a dopiero w nowych czasach przywieziono z Europy europejskie

pszczoły. I z tych włoską uznano za najlepszą.

W Europie zaś spór dotąd nie został rozstrzygnięty. Jeden pszczelarz na zasadzie swojej praktyki dowodzi wyższości pewnej rasy, a drugi na zasadzie nie mniej wiarygodnych faktów tę samą pszczołę potępia, a wywyższa inną.

To samo mniej więcej dzieje się w innych dziedzinach gospodarki rolnej. Czy to w hodowli krów, czy królików, czy kur i t. d., są zwolennicy poszczególnych ras.

Choć w ostatnich czasach daje się zauważyć pęd do hodowania ras krajowych i uszlachetnienia ich, to jednak i zagraniczne nie ustępują i mają swoich licznych zwolenników; są nawet związki hodowców poszczególnych ras.

Czyby i wśród nas, pszczelarzy, nie należało założyć i zorganizować podobne kółka miłośników rasy włoskiej, kaukasko-mingrelskiej i t. p.

Otóż w tym sęk, że podobne kółka, czy związki byłyby bardzo trudne do zrealizowania, a nawet szkodziły.

Każdy o tym wie, że ze wszelkich domowych zwierząt gospodarskich utrzymać czystość rasy jest dosyć łatwo — izolacja nie przedstawia większych trudności.

U pszczół wprost przeciwnie. Nigdy nie wiadomo, przez jakiego trut-

Wspomnienia pośmiertne

W dn. 28 stycznia b. r. zmarła ś. p. Jadwiga Dziubińska, b. posłanka na Sejm Ustawodawczy, delegatka Rządu Polskiego do Spraw Repatriacji z Z. S. R. R., organizatorka Opieki nad Polskimi Jeńcami i Więźniami Politycznymi w Rosji, pionierka Oświaty Rolniczej Ludowej, b. dyrektorka Seminarium i Uniwersytetu Ludowego w Sokołówku.

Zmarła całe życie swe poświęciła sprawom ludu polskiego. Pochodziła z warszawskiej zamożnej rodziny mieszczańskiej, jako młoda 17-letnia panienka zamieszkuje jakiś czas w chacie włościańskiej w miechowskim aby poznać bliżej życie ludu wiejskiego, tu zapewne powstała w zmarłej myśl, w kilka lat w czyn wprowadzona, podniesienia dobrobytu i kultury wsi przez szerzenie oświaty rolniczej. Chcąc się do tego przygotować kończy w Warszawie szkołę ogrodniczo-pszczelniczą i wyjeżdża do Szwecji i Danii dla zapoznania się z tamtejszymi Uniwersytetami Ludowymi i niższymi Szkołami Rolniczymi. Po powrocie przy pomocy grona ludzi pracujących społecznie pod egidą Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego zakłada w roku 1900 pierwszą w zaborze rosyjskim szkołę ludową ogrodniczo-pszczelniczą, w której łączyło się nauczanie fachowe z ogólnym wykształceniem (połączenie szkoły rolniczej z uniwersytetem ludowym). Na tej szkole, którą nazwano Pszczelin, wzorowane są wszystkie szkoły niższe rolnicze w Polsce. Miałem sposobność pracować razem ze Zmarłą od drugiego roku istnienia szkoły Pszczelin, takiego oddania się ukochanej sprawie, wyrzeczenia się wszelkich własnych potrzeb jak u Jadwigi

Dziubińskiej nie spotkałem już u nikogo w swym życiu. W parę lat później zakłada Zmarła szkołę dla dziewcząt wiejskich takiego samego typu w Kruszynku i drugą dla chłopców wiejskich w Sokołówku. W czasie piastowania urzędu posłanki na Sejm Ust. opracowuje obowiązującą dotąd Państw. Ustawę o Ludowych szkołach rolniczych.

Jeszcze parokrotnie miałem możliwość obserwować z bliska prace Zmarłej, gdy bywałem jako wykładowca na kursach pszczelniczych w Państwowym Seminarium dla Nauczycielek Szkół Roln., gdzie Jadwiga Dziubińska była dyrektorką. Podziwiałem wspaniałe gmach, zbudowany przez Zmarłą, dostanie urządzenia sal wykładowych, jadalni, sypialni dla uczennic, a dyrektorka mieszkała się na poddaszu w ubogim, małym pokoiku.

Śmierć zastała Zmarłą przy pracy, przy pisaniu setnego coś listu tej nocy, zapraszającego na otwarcie nowego kursu w Uniwersytecie Ludowym w Sokołówku.

Pogrzeb w dniu 1 lutego na Powązkach w Warszawie zgromadził b. licznie przyjaciół, rodzinę, współpracowników, uczni, uczennice, był też obecny między innymi p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowski.

W imieniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. przemówił bardzo serdecznie p. Insp. Pomiński, od szkół rolniczych p. Z. Bańkowski, dyrektor Państw. Szkoły w Pszczelinie. Przemawiali jeszcze p. Koczara b. uczeń Zmarłej z pierwszych lat w Pszczelinie, jedna Jej uczennica i przedstawiciel Związku Młodzieży Wiejskiej R. P.

Cześć pamięci niestrudzonej działaczki ludowej.

S. B.